

Tworzenie się patriotyzmu

Trwałość budowanych państwowych struktur oparta była na współpracy wyższych warstw z księciem. W tamtejszym patriarchalnym porządku książę był odbierany jak ojciec, który rządził i kierował wielką rodziną, społeczeństwem. Wyższa warstwa ludzi była traktowana jak jego synowie. W imieniu ojca sprawowali opiekę nad niższą warstwą ludzi, którzy byli odbierani jak niepełnoletnie dzieci. Książę nie powinien pozwalać na krzywdzenie słabszych. Często stawał w obronie pokrzywdzonych niższych warstw i występował przeciw wielmożom. Aby ten patriarchalny ład utrzymać w pełnej harmonii, do tego potrzebne były z obu stron jednakowe zobowiązania, lojalność i polityczna dojrzałość. Kiedy książę sumiennie wykonywał swoje zobowiązania, kiedy wyższa warstwa dobrze rozumiała swoją pozycję w państwie, wtedy panowała równowaga, a przy niej rozwijała się solidarność, owocna praca, poczucie odpowiedzialności i tak tworzył się **patriotyzm**.

Rozumienie odpowiedzialności za los państwa i narodu widoczne było już w czasach Włodzimierza Wielkiego, w czasach Światosława Chrobrego: „Nie zhańbimy ruskiej ziemi”. Takimi słowami zwracali się książęta do swego wojska przed każdą bitwą ze swoimi wrogami. To było hasło, które było przyjmowane przez wojsko radosnym okrzykiem. Ale kiedy Światosław zapuszczał się poza granice państwa, wtedy często zapominał o swym kraju i wówczas społeczeństwo zwracało się do niego z ostrzeżeniem: „Cudzej ziemi szukasz a swoją o mały włos nie straciłeś”. Przywiązanie do ojcowskiej ziemi to fundament tamtejszego patriotyzmu.

Włodzimierz Wielki i Jarosław Mądry potrafili utrzymać wewnętrzną równowagę i harmonię. Silną ręką utrzymywali porządek i równocześnie pozyskiwali przychylność bojarów. Ale już za panowania synów Jarosława Mądrego doszło do upadku autorytetu władzy książąt a Ruś-Ukrainę zaczęły plądrować ordy Połowców. Wówczas głos zabrali młodszy książęta: „Nie niszczyć ruskiej ziemi, ratujcie to co zdobyli pradziadowie, dużo wylawszy potu”. Na różnych zjazdach i paradach książęta i bojarzy starali się opanować sytuację i pogodzić skłócone strony przypominając im o obowiązku solidarności i jedności: „My nie Uhry, nie Polaki, my jednego dziada wnuki”; tak przemawiał książę podając wszystkim rękę na znak zgody. Tak zjednoczeni książęta występują przeciw „przeklętym Połowcom”. Walka ze stepowymi plemionami, ochrona nacji, kultury, obrona granic, to sprawy głęboko zakorzenione w świadomości społeczeństwa: „Trzeba nam bracia prosić Boga o pomoc i szukać drogi naszych przodków i dbać o swoją cześć”. Takie okrzyki szeroko niosły się w społeczeństwo. Książęta często odpowiadali ludziom słowami: „Niech Bóg pomoże tobie bracie, za to że masz w sercu takie myślenie! A nam daj Boże siłę położyć głowy swoje za chrześcijan i ruską ziemię”. Poczucie obowiązku bronić się przed wrogiem wzbudzała i wzmacniała narodową solidarność. Kiedy Galicję zajęli Uhry-Węgry, kijowski metropolita wzywał książąt: „To cudze plemiona zabrały naszą ojczyznę, trzeba odbić ją”. Nie było wątpliwości, że była to ojczysta ziemia, którą dziadowie i ojcowie zdobywali wielkim trudem i krwią. Żyjące pokolenie miało obowiązek bronić to, co otrzymali w spadku od swoich przodków i zachować je w całości.

ks.mgr Roman Malinowski